

Ireneusz Sławomir L e d w o ń OFM, *Objawienie chrześcijańskie i jego wiarygodność według René Latourelle'a*, Lublin 1996, ss. 272.

Dzięki zdolności do symbolizowania człowiek nie jest zacieśniony do doświadczeń zmysłowych, nie potrafi siebie odnaleźć w żadnym środowisku, ono bowiem ma swoje nienaruszalne granice. Wyjść poza środowisko znaczy dla zwierząt tyle, co zginąć. Symbol wprowadza człowieka w rzeczywistość, która przekracza granice. Proces symbolizowania jest zasadniczym źródłem bytowania w świecie otwartym. Dlatego „coś” nigdy człowieka nie zadowala. „Coś” nie potrafi człowieka obdarzyć ani prawdą, ani wolnością, ani miłością. Człowiek z natury swej pragnie Kogoś!

Kościół święty nie posiada żadnej teorii zbawienia ani też ideologii zbawienia. Nie zgadza się również z żadnymi koncepcjami o charakterze samozbawienia. Kościół święty mówi zawsze o historii zbawienia, bowiem w historii dokonały się zasadnicze fakty i tajemnice zbawiające człowieka. Są nimi: Wcielenie Słowa, Eucharystia, Śmierć i Zmartwychwstanie Słowa Ucieleśnionego oraz Zesłanie Ducha Świętego.

I. S. Ledwoń swoimi bardzo wnikliwymi i sumiennymi badaniami ubogacił nie tylko polską teologię fundamentalną, ale w ogóle teologię, antropologię, filozofię, psychologię religii. Ks. M. Rusecki, któremu I. S. Ledwoń dedykuje swoją pracę, zwraca uwagę we wstępie, że nie ma w polskiej literaturze teologicznej rozprawy, która by tak wnikliwie zaprezentowała współczesne rozumienie Objawienia (s. 8), jak tego dokonał Autor recenzowanej pozycji. Przedmiotem jego badań jest dorobek naukowy wybitnego teologa fundamentalisty R. Latourelle'a uważanego za inspiratora posoborowej nauki o objawieniu (s. 19). Badając bardzo bogaty dorobek naukowy R. Latourelle'a Autor posłużył się metodą analizy treści dzieł źródłowych oraz metodą syntetyczno-krytyczną, czytelna jest również metoda porównawcza, szczególnie gdy Autor podejmuje ocenę wypowiedzi R. Latourelle'a, a czyni to w zasadzie z pozycji naszej szkoły rodzimej, lubelskiej. Autor bardzo konsekwentnie trzyma się zapowiadzianych metod, dzięki temu pracę cechuje logiczna zwartość. Podział literatury na: dokumenty Kościoła, prace R. Latourelle'a, opracowania oraz literaturę pomocniczą jest zasadny.

Tak postawiony problem badawczy pracy oraz słusznie dobrane metody decydują o podziale pracy na pięć rozdziałów oraz zakończenie, przy czym każdy rozdział kończy Autor syntezą, w której informuje czytelnika o wynikach badań. Na ogół bywa tak, że autorzy swoje myśli o charakterze krytyczno-syntetycznym osadzają w ostatnim rozdziale. I. S. Ledwoń poszedł inną drogą, również poprawną. W zakończeniu jednak nie powtarza się, lecz dokonuje *resumé* swoich wyników badań, sugerując równocześnie, w jakim kierunku powinien pójść dalszy tok badań. Autor, analizując dzieła R. Latourelle'a, zwraca uwagę na historyczny charakter objawienia. Objawienie dokonuje się nie tylko w historii, ale również przez historię (s. 29).

Zwraca również uwagę na odmienną koncepcję czasu grecko-rzymskiego oraz judeo-chrześcijańskiego (s. 34)¹.

Personalistyczny wymiar objawienia to kolejne zagadnienie, którego dotyka Autor z wielką finezją. Chodzi bowiem nie tylko o tajemnicę Osoby Boga, ale również o tajemnicę osoby człowieka. Analizując termin „osoba” Autor sięga do języka hebrajskiego i greckiego – i słusznie (s. 58), chociaż można by również termin „osoba” wyprowadzić z innego terminu greckiego, ale o tym powiemy za chwilę. I. S. Ledwoń dobitnie podkreśla, że Izrael nie spotkał się z Bogiem abstrakcyjnym, z absolutem, lecz z żywym Bogiem osobowym (s. 59). Objawienie to znajduje swój szczyt w całej historii zbawienia, w której jest aktywna Trójca Przenajświętsza (s. 64-65). Specyfiką objawienia chrześcijańskiego jest – zdaniem R. Latourelle’a – dialog. Objawienie kosmiczne nie prowadzi do dialogu, jest to bowiem Bóg milczący, nie prowadzi również człowieka do wiary, lecz skłania go do hołdów i adoracji (s. 82).

Chrystocentryzm jako pełnia objawienia zajmuje bardzo znaczną pozycję w analizach naukowych I. S. Ledwonia, tutaj bowiem objawienie osiąga swoje apogeum. Chrystus jest „szczytem, centrum i Pełnią objawienia” (s. 100). Zwraca również uwagę na koncepcję J. D. Szkota w tej materii i dziwi się Autor, że R. Latourelle ten tak bardzo ważny wątek teologiczny pomija (s. 106). Warto w tym miejscu dorzucić, że T. de Chardin SJ również nie znał koncepcji J. D. Szkota. Będąc w Pekinie spotkał Sługę Bożego G. M. Allegra OFM, który wskazał mu zbieżność jego dzieła *Środowisko Boże* z koncepcją J. D. Szkota². Zdaniem R. Latourelle’a Chrystus jest zbawcą uniwersalnym (s. 115), odnawia On nawet ciało człowieka, skutki Jego zbawienia rzutują nawet na kosmos (s. 115-116). Co więcej „nadobfitość miłości zbawienia jest poznawana i doświadczana tylko w chrześcijaństwie” (s. 110). Z tej racji R. Latourelle nie przypisuje kategorii objawienia religiom (s. 131).

Na miłość Boga do człowieka powinien człowiek odpowiedzieć aktem wiary; tym ważkim zagadnieniem Autor zajmuje się w kolejnym rozdziale podkreślając nade wszystko personalistyczny charakter wiary (s. 135), teologalny charakter wiary (s. 141) oraz chrystocentryczny (s. 148) i soteryczny charakter wiary (s. 154). Autor dyskutuje ze szkołami, które odróżniają postawę wiary od postawy religijnej (s. 148-150), uzasadniając słuszność swego stanowiska poglądami szkoły lubelskiej (s. 153).

Wiara jako odpowiedź człowieka na objawienie, jak również motywy wiarygodności objawienia (s. 133-218) to trzon rozprawy doktorskiej I. S. Ledwonia. Chodzi tutaj nie tylko o historyczność Osoby Chrystusa, ale również o relacje, które zacho-

¹ Wydaje się, że jako pierwszy zwrócił uwagę na odmienną koncepcję czasu grecko-rzymskiego oraz judeochrześcijańskiego św. Ireneusz († 202). Jego zdaniem czas grecko-rzymski posiadał treść negatywną. Czas wszystko niszczy, w czasie wszystko umiera, w czasie wszystko się powtarza, być „zbawionym” to tyle, co wyjść poza czas i przestrzeń. Tymczasem symbolem czasu judeochrześcijańskiego jest pędząca strzała. W czasie Bóg stwarza świat, w czasie oczekiwano Mesjasza, w czasie dokonuje się historia zbawienia i w czasie oczekujemy powtórnego przyjścia Chrystusa. Czas ma treść pozytywną.

² Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę na doskonałą pracę doktorską: Marek Wach OFM, *Padre Gabriele Maria Allegra OFM. Missionario in China*, Assisi 1993.

dzą z chwilą, gdy człowiek powie „tak” do Chrystusa. Następuje wtedy zmiana relacji do siebie, do innych, do świata, do Boga. Wreszcie problem cudu. I. S. Ledwoń nie zgadza się z koncepcją cudu R. Latourelle’a. Rzymski teolog fundamentalny przyjmuje cztery funkcje spełniane przez cud: komunikacyjna, objawieniowa, konfirmatywna, wyzwolenia (transformacji) (s. 201); Autor przyjmuje pozycję szkoły lubelskiej, w świetle jej poglądów podważa rozumienie cudu według R. Latourelle’a (s. 199-203).

Rozprawa doktorska I. S. Ledwonia jest niewątpliwie wzorcowa, tak pod względem metodologicznym, jak i merytorycznym. Autor doskonale opanował warsztat pracy naukowej; wzbogacił polski rynek literatury teologicznej, nadto okazał się znawcą zagadnień natury dogmatycznej i antropologicznej. Zarówno wstęp, jak i zakończenie oraz spis treści zostały zredagowane w języku polskim, niemieckim, francuskim i włoskim, dzięki temu czytelnicy obcojęzyczni mogą zapoznać się z przebiegiem badań I. S. Ledwonia.

Czy można poczynić zarzuty omawianej pozycji? Zakładamy, że nie ma dzieł absolutnie doskonałych. Poruszę tylko niektóre zagadnienia.

1. Odnośnie do terminu „osoba” Autor odwołuje się w tej materii do badań innych autorów (s. 58). Wyprowadzają one treść łacińskiego terminu „persona” z greckiego πρόσωπον – jako podmiotu działań. A może termin łaciński pochodzi od greckiego πέρωπον (ωπα), co znaczy „być zwróconym do siebie twarzą”, zresztą Autor sam sugeruje takie rozumienie terminu „osoba” (s. 58). Trudno się zgodzić z twierdzeniem, że człowiek pod wpływem objawienia staje się coraz pełniej osobą (s. 76). „Homo novus” nie jest pełniej osobą od człowieka buddysty, który w ogóle nie zna terminu „osoba” Trafniej byłoby stwierdzić, że pod wpływem objawienia człowiek poznaje siebie jako osobę i wnika w tajemnicę własnej osoby (por. KDK 22. 41).

2. Jak się właściwie ma sprawa z chrystocentrycznym aspektem wiary w ujęciu R. Latourelle’a? I. S. Ledwoń, analizując dzieła wspomnianego naukowca, przyjmuje jakby dwie opcje: pierwsza odróżnia religię od wiary oraz druga, która twierdzi, że wiara stanowi element strukturalny religii. Zdaniem Autora R. Latourelle jest w ramach drugiego nurtu. Kilka wierszy dalej Autor pisze, że R. Latourelle jest – generalnie mówiąc – zwolennikiem chrystocentrycznego rozumienia wiary (s. 149, 160, 222), „dla chrześcijan wierzyć w Boga, oznacza wierzyć w Chrystusa” (s. 152). Nadto, czy czasami Autor nie pomylił religijnej natury człowieka z patologicznymi wyrazami religijnej funkcji?³ (s. 153). Na stronie 179 I. S. Ledwoń pisze do jakich patologii może doprowadzić funkcja religijna. Sprawa ta nie jest obca Nowemu Przymierzu (por. J 16, 2; Ap 2, 12-13), doświadczył tego również Szaweł (por. Dz 7, 58; 8, 1; 9, 1-2). Łukasz wyraźnie podkreśla, jak głęboko był tego świadom Apostoł Paweł (por. Dz 26, 4-6), „[...] nie wszyscy mają wiarę” (2 Tes 3, 2). Nie sposób pogodzić łaskę wiary z fanatyzmem. Fanatyzm ma swoje źródło w ludzkiej naturze; może on się uzewnętrznić w religijnej strukturze, w ateizmie, w liberalizmie itp., po prostu w ideologiach. Łaska wiary uczy tolerancji (por. Mt 13, 28-30), uczy zło

³ Por. A. J. Nowak, *Satanizm*, Wrocław 1995, s. 20-23.

dobrem zwyciężać (por. Rz 12, 21). Religia może być okrutna (por. J 16, 2-3; Dz 26, 4-5). Człowiek posiada wrodzoną postawę religijności (por. PDV 45), jest z natury swej istotą religijną (por. KKK 44). Innymi słowy, nie ma człowieka niereligijnego, dlatego też nauka nie zna kultury areligijnej ani też języka niereligijnego. Czy można teologiczną koncepcją zmieniać fakty empiryczne? Twierdzenie, że wszystkie religie mają moc zbawczą, jest próbą zacierania granicy pomiędzy figurą i tłem, próbą wydedukowania nadnatury z natury; otóż takie wysiłki podejmuje masoneria, która twierdzi, że nie ma jednej absolutnej prawdy, istnieje bowiem tylko wielość prawd. Chrystus odkupił cały rodzaj ludzki poprzez Paschalne Misterium i czyni to nadal w sposób sakramentalny; taki dał nakaz swej Oblubienicy (por. Łk 22, 19-20). Naszym zadaniem jest sprawowanie Paschalnego Misterium za wszystkich ludzi oraz głoszenie Chrystusa wszystkim. Nie należy Chrystusowi teologicznie dyktować, jak ma zbawiać ludzi, którzy nie weszli sakramentalnie do Kościoła świętego (s. 160).

3. R. Latourelle wyraźnie twierdzi, że wiara jest aktem osoby (s. 136). Czy można w takim razie mówić, że Chrystus jest doskonałym przykładem wiary (s. 153), skoro w Nim osoba Boska wyrażała się w ludzkiej osobowości? Należało na ten temat z Autorem podyskutować. Chrystus nigdzie nie mówi na temat swojej wiary, co więcej On wymaga od człowieka, by wierzył w Niego; Jego roszczenia są alternatywne „tak” lub „nie”, trzeciej możliwości nie przyjmuje (por. J 3, 19-20; 5, 24; 7, 43; 9, 16; 10, 12. 33). Pomiędzy Osobą Jezusa a Osobą Ojca i Osobą Ducha Świętego nie zachodzi relacja wiary, lecz wiedzy (por. J 10, 30; 14, 25), relacja miłości pełnego oddania i harmonii. Chrystus jest prawdziwym Bogiem, jest Życiem wiecznym (por. 1 J 5, 20).

Niezależnie od wymienionych uwag trzeba wyniki badań I. S. Ledwonina ocenić bardzo wysoko. Należą mu się gratulacje, że ubogacił ducha polskiej teologii, bowiem tylko Chrystus jest szansą dla człowieka XX wieku (s. 179). Autor pisze w sposób komunikatywny, posługuje się pięknym stylem języka polskiego.

Antoni J. Nowak OFM